

Marianna Janina KASPRZAK
Muzeum Polskie w Rapperswilu

Orędowniczki Muzeum Polskiego na Zamku w Rapperswilu

W rozpowszechnionym obrazie czynów dla dobra kultury na pierwszy plan wysuwają się mężczyźni. Kobiety najczęściej pozostają w ich cieniu. W popularnych opisach historii Muzeum Polskiego w Rapperswilu można zauważyć podobną tendencję. Kobiety są w nich nieobecne. Korzystając z pracy badawczej dra Andrzeja Stanisława Chankowskiego pt.: *Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu* i licznych opracowań wspomnieniowych, chciałabym tym szkicem przyczynić się do spopularyzowania sylwetek dwóch kobiet: niezwykle i szczególnie zasłużonych dla rozwoju i utrzymania, ważnego dla kultury polskiej, ośrodka rapperswilskiego. Przedstawione tu panie to Halina Kenar-Jastrzębowska i Halina Zielińska-Studzińska. Każda z nich związana była z rapperswilską placówką własnym odmiennym losem. Wspólnie służyły sprawie Muzeum Polskiego na Zamku w Rapperswilu przez pięć ważnych wojennych lat, po którym to okresie Halina Kenar-Jastrzębowska wróciła do Polski a Halina Zielińska-Studzińska dalej służyła sprawie propagowania polskiej kultury na zachodzie. Po przejściu na emeryturę powróciła do Rapperswilu, by już na miejscu aktywnie włączyć się w dzieło tworzenia się trzeciego w historii Muzeum Polskiego na Zamku.

Halina Kenar-Jastrzębowska (23 IX 1907–31 V 2003) – kierownik i kustosz Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu w latach 1936–1945

W maju 1936 roku w starym czternastowiecznym zamku, usadowionym na wzgórzu w szwajcarskiej miejscowości Rapperswil, pojawiła się Halina Kenar-

-Jastrzębowska. Przybyła z Warszawy z konkretnym zadaniem zorganizowania w zamku, latem tego samego roku, wystawy prac swych kolegów, młodych warszawskich twórców zrzeszonych w Związku Artystów Plastyków „Blok”.

Zamkiem, w którym przebywała, zawiadywali Polacy. To Władysław hr. Plater u schyłku swego życia, po klęsce obu powstań: listopadowego i styczniowego, w 1870 roku zawarł umowę dzierżawną o zamek z gminą grodzką Rapperswilu. Na jej podstawie Polacy nabyli prawo do dysponowania zamkiem przez następne stulecie (umowa dzierżawna wygasła w 1970 r.) i wykorzystywania go do celów kulturalnych. Władysław hr. Plater i współcześni mu rodacy żyjący na emigracji stworzyli tam Muzeum Polskie – nazwane potem I Rapperswilem. Z dala od kraju gromadzili pamiątki narodowe, archiwalia i książki, które miały kiedyś powrócić do uwolnionej ojczyzny. I powróciły. W 1927 roku, stosownie do przedśmiertnego rozporządzenia hr. Platera przewieziono je do niepodległej Polski. Zamek opustoszał i zaczął podupadać.

Każdego lata do Rapperswilu przyjeżdżali z Zurychu turyści z całego świata, obowiązkowo zwiedzający również zamek. A tam rządził się, opłacany przez polskie poselstwo w Bernie, z funduszu rapperswilskiego, przedsiębiorczy woźny (Szwajcar), który nie troszczył się zupełnie o stan wnętrz zamkowych, trudnił się natomiast handlem nieudolnie sporządzanych przez siebie pseudoludowych eksponatów. Była to wielka kompromitacja dla Polski i powód do niezadowolenia rapperswilczyków, których taki stan rzeczy oburzał. Powstała groźba zerwania umowy o dzierżawę ze strony gminy miasta Rapperswilu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podejmowało próby zagospodarowania zamku, jednak ze względu na brak jednomyślnej koncepcji i szczupłość środków finansowych przez długie lata nie dawały one pożądaných rezultatów. Dopiero zwrócenie się do „Bloku” Zawodowych Artystów Plastyków z propozycją zorganizowania na zamku czasowej wystawy sztuki spowodowało zmianę sytuacji. To młode i prężne środowisko artystów warszawskich podjęło spontaniczną decyzję wysłania do Rapperswilu jako organizatorów swych dwóch delegatów. Jednym z nich była Halina Kenar-Jastrzębowska. Była ona – podówczas niepełna trzydziestoletnia młoda osoba – córką Wojciecha Jastrzębowskiego, profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pod kierunkiem ojca ukończyła na tejże Akademii w 1934 roku studia z zakresu projektowania wnętrz. Studia malarskie odbyła u profesora Kowarskiego. Jeszcze w czasie studiów poślubiła kolegę z Akademii, Antoniego Kenara, rzeźbiarza, później wykładowcę w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Niezwykle aktywna w warszawskim środowisku artystycznym i kulturalnym, przed wyjazdem do Rapperswilu, pracowała jako artystka zrzeszona w „Bloku” i spółdzielni „Ład”.

Spontaniczna decyzja warszawskich artystów plastyków, wysłania Haliny Kenar-Jastrzębowskiej do Rapperswilu, okazała się korzystna zarówno dla tej konkretnej, czasowej wystawy, jak i nad wyraz owocna, jak to się później okaże, dla przyszłego losu zamku. Kiedy weszła ona pierwszy raz do wnętrza zamkowych, roztoczył się przed nią smutny widok: zamek był prawie pusty, zaniedbany, zupełnie podupadły. „Obraz nędzy i rozpacz” jak to wyznała po wielu latach (w 1992 r.) dziennikarzowi, który prowadził z nią wywiad dla kobiecego czasopisma¹. Wbrew tym trudnościom zrealizowała na zamku w rekordowym tempie, bo w przeciągu dwóch miesięcy, czasową (zmienną) wystawę polskiej sztuki współczesnej.

„Teraz tak łatwo się o tym opowiada” – mówiła dalej Halina Kenar-Jastrzębowska dziennikarzowi – „ale wtedy musiałam zacząć od generalnych porządków. Ściany były straszliwie brudne, więc z moim mężem, Antonim Kenarem, rozpoczęliśmy urządzenie od obijania ścian jutą. Materiał ten miał tę zaletę, że był tani, jednocześnie na jego złocistym tle eksponaty wyglądały [...] isticie po królewsku. Mąż na miejscu wykonał wiele mebli, gablot i jakoś wystartowaliśmy”². Wystartowali wspaniale. 25 lipca 1936 roku dokonano uroczystego otwarcia wystawy. Obejmowała ona 174 eksponaty 79 artystów z dziedziny malarstwa, grafiki, rzeźby, tkanin i grafiki użytkowej³. Była reprezentatywna dla ówczesnej polskiej sztuki, jako że „Blok” obejmował stowarzyszenia plastyków uprawiających różnego typu twórczość. Z kolei wysoką reprezentacyjność wystroju wystawy osiągnięto, dołączając do niej niektóre obiekty z likwidowanej Wystawy Światowej w Brukseli, m.in.: popiersie marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego oraz herby miast polskich. Eksponaty te umieszczono na I piętrze w wielkiej Sali Rycerskiej. Prace nadesłane przez „Blok” eksponowano w holu schodowym, w salach II piętra i w galerii III piętra.

Na wernisaż zaproszono szwajcarskich polityków, przedstawicieli władz kantonu i gminy rapperswilskiej, dyplomatów i dziennikarzy. Przemawiali polscy i szwajcarscy dostojnicy. Burmistrz Rapperswilu – p. Helbling zapewnił opiekę władz miejskich, co miało swoją wymowę wobec poprzednich gróźb i chęci wypowiedzenia umowy o dzierżawę. Szwajcarskie gazety zamieściły obszernie omówienie uroczystości, podkreślano wysoki poziom artystyczny polskiej sztuki współczesnej. O powodzeniu tej ekspozycji może świadczyć fakt, że jesienią tegoż roku pokazano ją również w Genewie.

Artykuły w prasie polskiej podkreślały znaczenie wystawy dla polskiej opinii za granicą. Stało się oczywiste, że aby pozytywną opinię o Polsce za granicą

¹ J. Miliszkievicz, *Szkoła na wzgórzu*, „Kobieta i Życie” 21.10.1992, nr 43.

² Tamże.

³ *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1974, s. 368.

utrzymać, trzeba stworzyć na zamku nowe muzeum i zapewnić mu stałe i fachowe kierownictwo. Poseł Jan Modzelewski z polskiego poselstwa w Bernie zaproponował na to stanowisko kandydaturę Haliny Kenar-Jastrzębowskiej, przekonany jej energią i inicjatywą wykazaną przy współorganizacji wystawy „Bloku”. W Warszawie jej kandydatura została poparta przez Aleksego Wdzykońskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

1 kwietnia 1937 roku, Halina Kenar-Jastrzębowska została powołana na kierownika i kustosa muzeum.

„Postawiłam na to, co mieliśmy w kraju najcenniejsze, to znaczy na sztukę” – mówiła dziennikarzowi Halina Kenar-Jastrzębowska, opisując organizację Muzeum Rapperswilskiego „[...] najlepsi specjaliści robili dla mnie plansze pogładowe o współczesnej Polsce. Krużganki wypełniłam fotografiami polskich pejzaży [...], stworzyłam wystawę polskiej grafiki, były też zbiory etnograficzne”⁴.

W czerwcu 1937 roku, w dwa miesiące po swej nominacji na kierownika placówki Halina Kenar-Jastrzębowska przygotowała muzeum do jego otwarcia. Tę stałą ekspozycję nazwano „Polską Współczesną”. Celem jej było zapoznanie Szwajcarii z rozwojem ówczesnej Polski i najważniejszymi zjawiskami jej życia.

Ekspozycję stałą rozłożono na dwóch piętrach zamku i w krużgankach. Z okien sal wystawowych położonego na wzgórzu zamku roztaczał się widok na Jezioro Zuryskie i pobliskie Alpy, stwarzając majestatyczne tło dla eksponatów rzeczywistości polskiej.

Na pierwszym piętrze zamkowej prezentacji znajdował się dział ogólnoinformacyjny: dane historyczne, demograficzne i geograficzne o Polsce. Za pomocą map, diagramów i wykresów zobrazowano zmiany granic na przestrzeni dziejów, podając też informacje o II Rzeczypospolitej: o jej obszarze, zaludnieniu, największych miastach i bogactwach naturalnych. Prezentowano rozwój i aktualny stan sieci komunikacyjnej w Polsce.

Na drugim piętrze dzięki fotografiom krajobrazów i obiektów przemysłowych oraz autentycznym, najlepszym eksponatom folklorystycznym przedstawione zostały różne regiony kraju. Poprzez prezentację Warszawy i rejonu łowickiego ukazano Polskę centralną, obszar Lwowa i Huculszczyzny – region południowo-wschodni, Krakowa, Podhala i Śląska – obszar południowo-zachodni, Pomorza i Gdyni – Polska północno-zachodnia, Wilna i jego okolic – region północno-wschodni. Sala pomorska wzbogacona została modelem m/s „Piłsudski” przygotowanym przez linię żeglugową Gdynia–Ameryka. Komunikację lotniczą zilustrowano planszami.

⁴ J. Miliszkievicz, *Szkola...*

Krużganki zamkowe wypełnione zostały fotografiami zabytków architektury polskiej.

Koncepcja wystawy zaprezentowanej przez Halinę Kenar-Jastrzębowską przedstawiła siły żywotne współczesnej Polski, akcentowała jej rozwój w różnych dziedzinach życia i jej walory turystyczne, podkreślone atrakcyjnym dla obcokrajowców autentycznym, najlepszym polskim folklorem.

Na uroczyste otwarcie pierwszej stałej wystawy 15 czerwca 1937 roku znowu przybyli zaproszeni przez dyplomatycznie utalentowaną dyrektorkę muzeum szwajcarscy i polscy politycy, władze kantonu i miasta. Otwarcia dokonał poseł Jan Modzelewski. W gazetach polskich i szwajcarskich ukazały się entuzjastyczne recenzje, w których zwracano uwagę na dynamiczny rozwój niepodległej Polski i jej nowoczesność. Podkreślano zasługi organizatora i komisarza ekspozycji. Chwalono rozplanowanie wystawy.

Stała Wystawa Polski Współczesnej była tak przemyślana, by z biegiem czasu można ją było sukcesywnie rozszerzać lub powiększać o nowe działy. W 1938 roku zorganizowano nowy dział turystyczny, osobny dział śląski i początek działu przemysłowego, a Salę Rycerską, w której popiersie Piłsudskiego znajdowało się od chwili otwarcia wystawy „Bloku”, poświęcono marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Mottem tej części ekspozycji były słowa marszałka: „Państwo buduje się pracą, a broni krwią”. Interpretacja historii była całkowicie w duchu obozu legionowego, a całość zorientowana ku czci Piłsudskiego. Taki charakter Sali Rycerskiej powstał z własnego wyboru Haliny Kenar-Jastrzębowskiej, która była córką legionisty i wyrosła w otoczeniu pielęgnującym pamięć marszałka.

Finansowe zabezpieczenie nowo powstałej placówki, po długich pertraktacjach, przejęły: Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Komunikacji. Obydwa ministerstwa uzgadniały stały budżet na każdy sezon oddzielnie, zgodnie z dynamiką rozwoju placówki. Często jednak, w czasie sukcesywnego powstawania Muzeum i realizowania ambitnych projektów, Halina Kenar-Jastrzębowska musiała sama zabiegać o dodatkowe subwencje innych ministerstw czy instytucji.

Tej stałej ekspozycji Muzeum towarzyszyły od pierwszej chwili wystawy zmienne, budzące szczególne zainteresowanie zwiedzających. Lokowane były w największej sali zamku na trzecim piętrze, która już za czasów Platera używana była na galerię obrazów.

W sezonie letnim 1937 roku wystawę zmienną stanowiła ekspozycja prac twórców należących do Stowarzyszenia Polskich Artystów Grafików „Ryt”. Założone w 1926 roku przez Władysława Skoczylasa ugrupowanie to składało się z wychowanków Akademii Sztuk Pięknych. Czerpiąc z tradycji polskiego drzeworytnictwa XV i XVI wieku, wywarli oni ogromny wpływ na polską grafikę. Prezentowano 119 grafik, w tym 12 prac samego Skoczylasa. Wystawa miała

wielkie powodzenie. Na sezon zimowy została zaproszona aż do dwóch miast szwajcarskich: Zurychu i Winterthuru.

W czerwcu 1938 roku wystawiali swoje obrazy malarze skupieni w najstarszym ze związanych z Akademią Sztuk Pięknych stowarzyszeń artystycznych – „Bractwie św. Łukasza”, między innymi: Bolesław Cybis, Bernard Frydrysiak, Tadeusz Pruszkowski i wielu innych. W sumie zaprezentowano 24 obrazy.

We wrześniu tegoż roku otwarto wystawę polskiej książki historycznej, na którą przybyło 800 uczestników Międzynarodowego Kongresu Historyków, obradujących w Zurychu. Wystawy osiągały sukces w skali Europy.

Halina Kenar-Jastrzębowska umiejętnie zabiegała o reklamę placówki, którą kierowała. Wydano folder o Muzeum w języku niemieckim, zamówiono plakat reklamowy u Tadeusza Piotrowskiego, który później zdobył złoty medal, zapraszano dziennikarzy, utrzymywano kontakt ze szwajcarskimi biurami turystycznymi. Halina Kenar-Jastrzębowska wystosowała kilkanaście listów do szkół i instytucji naukowych, podkreślając znaczenie dydaktyczne polskiej placówki. Występowała też w audycjach radiowych. Jedną z nich nadano w 1938 roku w zuryskim radiu Beromuenster, drugą w roku 1939 emitowano ze statku pływającego po Jeziorze Zuryskim.

Liczba osób zwiedzających zamek była imponująca. I chociaż frekwencja uzależniona była od ogólnych warunków turystycznych, takich jak kapryśna szwajcarska pogoda, czy wielkich wydarzeń kulturalnych w Europie (np. masowo odwiedzające zamek wycieczki zagraniczne jadące na wystawę paryską), to w sezonie letnim 1938 roku, według opracowania Elżbiety Jastrzębowskiej: „wynosiła około 150 zwiedzających w dni powszednie i około 300 w niedzielę”⁵.

Obok klasycznych muzealnych zadań Halina Kenar-Jastrzębowska musiała przeprowadzać remont zaniedbanego gmachu, zadbać o przebudowę sal i ich umeblowanie, skompletować personel i stale kursować między Rapperswilem a Warszawą. Janusz Rakowski tak o niej mówi: „Wydaje mi się, że Halina Kenar jest kobietą, przed którą wszystkie drzwi są otwarte. Ubiera się bez przesadnej kokieterii. W ciemnej spódniczce, białej bluzce i szarym żakiecie, w jakim ją znów widzę, prezentuje się dobrze i wzbudza zaufanie”⁶.

Halina Kenar Jastrzębowska miała wielu zwolenników w Szwajcarii. Ich poparcie często wyrażało się między innymi w zakupywaniu wystawianej przez nią polskiej sztuki. O jednym z nich, wielkim przyjacielu rapperswilskiego Muzeum, Janusz Rakowski donosi: „Inka Kenarowa zapoznała mnie z zaprzyjaź-

⁵ E. Jastrzębowska, *Drugi Rapperswil i jego kustosz*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. 36, Warszawa 2004, s. 282.

⁶ J. Rakowski, *Z piórem w mundurze*, Księgarnia Polska – Librairie Polonaise, Paris 1985, s. 90.

nioną z nią rodziną Hansa Schollenbergera, właściciela Schlossmuehle w Wuelflingen [...]. W obszernym, eleganckim mieszkaniu w lewym skrzydle starego zamku [...] zaraz przy pierwszej wizycie zauważyłem obrazy i ludowe rzeźby polskie, m.in. duże płótno Bernarda Frydrysiaka przedstawiające starego rybaka z rybą i pejzaż rynku z Kazimierza nad Wisłą – jeśli dobrze pamiętam – chyba Bolesława Cybisa. Schollenberger zakupił te obrazy z wystawy prac «Bractwa św. Łukasza» [...], którą Kenarowa urządziła w r. 1938»⁷.

Ostatni etap urządzania Muzeum zaplanowany był na rok 1940. Wybuch wojny przekreślił te plany i pokrzyżował losy Muzeum.

Po wrześniu 1939 roku Muzeum Polski Współczesnej nagle zaczęło spełniać nieoczekiwaną funkcję. I choć wystawa pozostała otwarta przez całą wojnę, nadal propagowała polską kulturę i na honorowym miejscu stało popiersie Marszałka, to Halina Kenar-Jastrzębowska całą swą energię kierowała na inne tory.

Już w październiku 1939 roku nawiązała kontakt z konsulem szwajcarskim w Łodzi w celu zorganizowania pomocy materialnej dla ludności w okupowanej Polsce. Przedstawiła polskiemu poselstwu w Bernie projekt utworzenia biura prasowego na terenie Muzeum w celu dostarczania prasie szwajcarskiej bieżących informacji w zakresie spraw polskich, jak i prostowania nieścisłych informacji o Polsce.

Kiedy w czerwcu 1940 roku 2. Dywizja Strzelców Pieszych walcząca z Niemcami we Francji, pod dowództwem gen. Bronisława Prugara-Ketlinga, przekroczyła granicę szwajcarską i została w Szwajcarii internowana, Halina Kenar-Jastrzębowska od pierwszej chwili bardzo aktywnie włączyła się wraz z pracownikami Muzeum w działalność kulturalno-oświatową na rzecz internowanych Polaków. We wszystkich wspomnieniowych publikacjach internowanych autorów znajdują się informacje o jej nieocenionych zasługach na rzecz polskiego żołnierza.

Z jej inicjatywy powstała ruchoma obozowa biblioteka. Wraz z por. Bohdanem Garlińskim kierowała pracowniami artystyczno-rzemieślniczymi utworzonymi przy poszczególnych obozach internowanych żołnierzy. Pierwsza wystawa prac powstałych w tych warsztatach została zorganizowana już w listopadzie 1940 roku. Potem przez cały czas wojny Halina Kenar-Jastrzębowska gromadziła w Muzeum dalsze prace i dokumenty związane z internowaniem polskich żołnierzy i zbiór ten w maju 1944 roku przekształciła w stałą ekspozycję Muzeum, poświęconą historii i działalności 2. Dywizji Strzelców Pieszych. Pod jej też kierownictwem personel Muzeum wydał techniką powielaczową wiele książek – podręczników służących szkoleniu internowanych. Według wspomnień Janusza Rakowskiego, Halina Kenar-Jastrzębowska była współinicjatorką założenia pi-

⁷ J. Rakowski, *Z piórem...*, s. 98.

sma o charakterze ideowo-politycznym, niezależnego od cenzury szwajcarskiej, noszącego nazwę „W Kraju i na Obczyźnie”⁸. Przejęła ona też techniczne wykonanie pisma, opierając się na personelu Muzeum, a szczególnie na ofiarnej pracy Haliny Zielińskiej, zaś kolportażem pisma w obozach zajmowała się przeważnie sama.

Zorganizowana z jej inicjatywy kukielkowa szopka – z którą od końca grudnia 1942 aż do lutego 1943, z gronem artystycznie i plastycznie utalentowanych rodaków, objeżdżała liczne, czasami wysoko w górach położone obozy – cieszyła się wielkim powodzeniem wśród internowanych żołnierzy spragnionych świątecznej rozrywki.

„Ostatnią wojenną akcją Haliny Jastrzębowskiej w Szwajcarii było założenie latem 1944 roku i prowadzenie szkoły dla polskich dziewcząt, zbiegłych z robót w Niemczech (często wpływ przez Ren) na wolną ziemię Helwetów” – donosi Elżbieta Jastrzębowska⁹. A sama założycielka tej szkoły Halina Kenar-Jastrzębowska tak po latach opowiadała: „Nie było dnia bez telefonu. Wszyscy w Szwajcarii mnie znali. Bez przerwy donosili, że jakaś dziewczyna tuła się, że jest kolejna, następne [...]. Wynajęłam więc pensjonat gdzieś w połowie drogi między Zurychem a Rapperswilem, na malowniczym wzgórzu, z bajecznym widokiem na jezioro. Tak powstała «Wola», szkoła dla polskich dziewcząt”¹⁰. Halina Kenar-Jastrzębowska wzięła na swe barki rolę wychowawczyni. Szkoła funkcjonowała do końca wojny.

W grudniu 1945 roku pierwszym pociągiem, jaki ze Szwajcarii przybył do Polski, Halina Kenar-Jastrzębowska wraz z 20 swymi wychowankami powróciła do zniszczonego wojną kraju. Przed wyjazdem prowadziła jeszcze korespondencję z – już z moskiewskiego nadania – Poselstwem RP, wykazując troskę o przyszłość Muzeum. Halina Kenar-Jastrzębowska swą przeszło dziesięcioletnią pracę w Muzeum oceniła: „To była po prostu namiętność, którą zabiła wojna”¹¹.

⁸ Tamże, s. 142.

⁹ E. Jastrzębowska, *Drugi...*, s. 295.

¹⁰ J. Miliszkiewicz, *Szkoła...*

¹¹ E. Jastrzębowska, *Drugi...*, s. 297.

**Halina Studzińska-Zielińska (12 VI 1911–25 VII 1998) –
bibliotekarka Muzeum Polski Współczesnej
w latach 1938–1945 i od 1976 Muzeum Polskiego**

„Urodziłam się dosłownie w cieniu zamku rapperswilskiego, bo w domu przy rynku u podnóża Zamku” – zwykła była mówić o sobie Halina Studzińska-Zielińska¹².

Była ona córką historyka Stanisława Zielińskiego, który był wieloletnim bibliotekarzem dawnego Muzeum platerowskiego. Urodziła się 12 czerwca 1911 r. w Rapperswilu. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, rodzina Zielińskich powróciła w 1918 roku do Polski i zamieszkała w Warszawie. Tam też młoda Halina zdała maturę i rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego. Brała czynny udział w młodzieżowych organizacjach demokratycznych, odbyła czteromiesięczny kurs bibliotekarstwa w Bibliotece Narodowej, pracowała jako sekretarka w biurze Światowego Związku Polaków za Granicą. W roku 1937 przebywała w Paryżu, przygotowując się tam do pracy magisterskiej.

W historię placówki rapperswilskiej Halina Studzińska-Zielińska wpisuje się w roku 1938 – wyjątkowo bogatym w prace organizacyjne i wystawiennicze. Odwiedziła ona wtedy swego brata Kazimierza zatrudnionego przez pięć miesięcy na stanowisku sekretarza w nowo powstałym Muzeum. Związana z zamkiem tradycją rodzinną z pewnością starała się być użyteczna. Okazała się tak pomocna, że kustosz Muzeum – Halina Kenar-Jastrzębowska zaproponowała jej objęcie na trzy miesiące stanowiska „pomocnika sekretarza” z obowiązkiem prowadzenia czytelnicy, sklepu i zajmowania się informacją turystyczną. „Wystarczyło hasło Rapperswil, aby Halina Studzińska zrezygnowała z dość dobrej i rokującej przyszłość posady i zjawiła się w Rapperswilu na dobre i na złe” – pisała po latach Halina Kenar-Jastrzębowska¹³. Po uzyskaniu przez kustosza w Warszawie zgody na zatrudnienie w Rapperswilu również męża Haliny – Janusza – małżeństwo Studzińskich w kwietniu 1939 r. objęło pracę na zamku. Janusz Studziński zajął się rachunkowością Muzeum, a Halina pełniła funkcję sekretarki i bibliotekarki.

Wybuch drugiej wojny zastaje ją w Rapperswilu i wyznacza na cztery lata, wspólną z kustoszem Muzeum Haliną Kenar-Jastrzębowską, służbę dla rapperswilskiej placówki. Panie te przez całą wojnę, przy drastycznie okrojonym budżecie skazującym je na trudną egzystencję, pracują znacznie więcej, niż wynikałoby to z ich obowiązków etatowych, podziału obowiązków nie traktują for-

¹² Spuścizna H. Zielińskiej 1911–1998 w Muzeum Polskim w Rapperswilu, sygn. 115.

¹³ E. Jastrzębowska, *Drugi...*, s. 283.

malnie. Halina Studzińska-Zielińska inwentaryzuje książki pochodzące z niedawnej ekspozycji historycznej. Jeszcze nie przewiduje, jak wielką rolę te zbiory odegrają za parę miesięcy.

Po internowaniu 2. Dywizji Strzelców Pieszych zamek rapperswilski natychmiast udostępnił internowanym bibliotekę. Powstała z inicjatywy kustosa Muzeum, a zorganizowana przez posła rządu londyńskiego Aleksandra Ładosia, okrężna „lotna biblioteka” prowadzona była przez całą wojnę przez Halinę Studzińską-Zielińską. Biblioteka ta służyła oficerom oświatowym 2. Dywizji Strzelców Pieszych do opracowywania podtrzymujących na duchu patriotycznych odczytów. Janusz Rakowski, zajmujący się również akcją oświatową w świetlicach żołnierskich, wspomina: „[...] otrzymałem z Rapperswilu paczkę książek, m.in. ilustrowany «Polski Atlas Historyczny», jako materiał do wykładów. Przeglądając ten Atlas, z całą wyrazistością odświeżyły się w mej pamięci dzieje Polski, dni jej wielkich wzlotów i tragicznych upadków. Zarazem z nie mniejszą wyrazistością utwierdziło się głębokie przekonanie, jakby prawo przyrodnicze, że naród polski, który dokonał tak wielkiego wkładu swej krwi, myśli i ducha w dzieje ludzkości, nie może być wykreślony i wykreślony nie będzie z mapy Europy”¹⁴.

Przez wszystkie lata wojny pracownicy Muzeum wydawali techniką powielaczową książki (wypisy i podręczniki) dla internowanych. W tej pracy dużą rolę odegrała Halina Studzińska-Zielińska.

Na Halinę Studzińską-Zielińską liczyła też Halina Kenar-Jastrzębowska, kiedy przejęła na siebie techniczne wykonanie konspiracyjnego biuletynu „W Kraju i na Obczyźnie”:

„[...] w praktyce największą pomoc od 1938 roku świadczyła Halinie Jastrzębowskiej, zawsze ciepło i z wdzięcznością wspominana, Halina Zielińska-Studzińska” – stwierdza Elżbieta Jastrzębowska¹⁵.

Koniec wojny przyniósł rozłam w zwartych dotychczas szeregach internowanych. Każdy z osobna musiał podjąć prywatną decyzję powrotu do kraju lub pozostania na obczyźnie. Na takich rozstajach stanął również personel Muzeum. Halina Studzińska-Zielińska pozostała na Zachodzie.

W roku 1945, kiedy zarząd Muzeum przejęły władze komunistycznej Polski, Halina Studzińska-Zielińska na znak protestu odmówiła współpracy. Pragnąc dołączyć do stacjonującej pod Rzymem Armii WP gen. Władysława Andersa, podjęła decyzję przekroczenia zielonej szwajcarskiej granicy i w uciążliwym pieszym marszu dotarła do Włoch. W Rzymie, na zlecenie ambasady brytyjskiej, pracowała jako sekretarka w Komitecie Pomocy Społecznej dla Uchodźców Pol-

¹⁴ J. Rakowski, *Z piórem...*, s. 89.

¹⁵ E. Jastrzębowska, *Drugi...*, s. 283.

skich. W następnych latach trafiła wraz ze swym towarzyszem życia Mamertem Miż-Miszynem – którego poznała w czasie swej pracy dla internowanych w Szwajcarii – do Francji, gdzie oboje przeżyli trudny okres, walcząc o byt. W roku 1952 oboje zostali ściągnięci do Radia Wolna Europa w Monachium. Przez prawie ćwierć wieku Halina Zielińska prowadziła sekcję polską biblioteki RWE.

Jej związek z Rapperswilem był tak mocny, „że niezależnie od trudnych kolei życia ciągle tu powracała, a i na odległość – np. podczas długoletniej pracy jako bibliotekarka w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa służyła sprawie Muzeum względnie idei jego odrodzenia” – pisze Nina Kozłowska¹⁶.

Kiedy w roku 1954 powstaje polsko-szwajcarskie Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, stawiając sobie za cel wskrzeszenie, w nawiązaniu do tradycji platerowskich, Muzeum Polskiego, Halina Zielińska jest jego orędowniczką i agitatorką. Organizuje w Monachium oddział Towarzystwa Przyjaciół Muzeum. Zbiera środki finansowe, udziela wywiadów radiowych, zaraża entuzjazmem dla sprawy Rapperswilu.

Siła losu, która ją związała z zamkiem, a i siła tradycji rodzinnej sprawiły, że po osiągnięciu wieku emerytalnego w 1976 roku Halina Zielińska wróciła do Rapperswilu i aktywnie włączyła się w działalność tworzącego się Muzeum Polskiego na Zamku.

Pracując społecznie, zajmowała się znowu biblioteką, zbierała polską prasę emigracyjną, archiwalia (szczególnie rapperswilskie), prowadziła pracę propagandową na rzecz Muzeum. Jej dziełem jest dwujęzyczna publikacja *Magna Res Libertas. Polska Kolumna Wolności w Rapperswilu. Stulecie Muzeum Polskiego na Zamku w Rapperswilu*. Przez cały czas pisywała artykuły do polskiej prasy emigracyjnej.

Zawsze przyjacielska, serdeczna i gościnna zdobywała sobie szerokie rzesze przyjaciół. Nawet wiersze dla niej układano: „Nie wiem, co jest najpiękniejsze na świecie. Wiem, co jest bardzo piękne: Uśmiech i życzliwość”. Przy słowach tych jest dopisek autora tych strof, S. Wujastyka – „Pani Halinie Zielińskiej”¹⁷.

78-letnia Halina Zielińska została w roku 1989 laureatką Nagrody im. Juliana Godlewskiego. Oddano w ten sposób hołd osobie zawsze skromnej, która przez dziesiątki – nieraz bardzo trudnych – lat cichą pracą wytrwale służyła sprawie niezależnej i w duchu chrześcijańskiej kultury polskiej.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu nadało Halinie Zielińskiej w uznaniu jej zasług członkostwo honorowe, najwyższe wyróżnienie, jakim dysponuje.

¹⁶ Spuścizna H. Zielińskiej.

¹⁷ Tamże.

Ostatnie lata swojego bogatego życia Halina Zielińska, cierpiąca na chorobę Alzheimera, spędziła w Rapperswilu pod opieką swojej córki i opiekunek środowiskowych. Pochowana została na rapperswilskim cmentarzu u stóp swego ukochanego zamku. Swym zaangażowaniem dla sprawy Rapperswilu wpisała się w długi poczet jego zasłużonych bibliotekarzy.